Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

# GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 6 Kwietnia 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 96.

*Założyciel i wydawca Jan Grodek.*

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk. miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

**Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.**

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

## Przyczynki do kwestji mieszkaniowej w Łodzi.

I.

Kwestja mieszkaniowa należy do rzędu tych spraw społecznych, które nigdy się nie starzeją, nigdy nie tracą na swej aktualności. Powiązana silnemi węzłami z budżetem przeciętnego bourgeois, stanowi dla niego zagadnienie pierwszorzędnej wagi, gdyż jest, poza wydatkami na wyżywienie rodziny i siebie, najpoważniejszą pozycją w szeregu innych, składających się na ogólną sumę jego utrzymania.

Wchodząc w skład zagadnień ogólnej polityki municypalnej, granicząc bezpośrednio z jednym z podstawowych filarów nauk ekonomicznych, z teorją renty, sprawa mieszkaniowa omówioną została już wyczerpująco na łamach zagranicznej prasy zarówno codziennej, jak i specjalnej, wyczerpaną prawie w poważnych dziełach naukowych największych autorytetów w tej dziedzinie.

U nas, niestety, prasa zaledwo dorywczo rozpatruje tę lub ową część składową kwestji mieszkaniowej, stosownie do wymagań chwili, w formie pewników podaje twierdzenia specjalistów, a zresztą ogranicza się w najlepszym razie do uwag natury nawskroś praktycznej bez najmniejszych aspiracji do głębszego ujęcia sprawy, do wniknięcia w jej istotę i wykazania właściwych powodów, które wysunęły na pierwsze miejsce kwestję, zajmującą u nas jeszcze przed kilkudziesięciu laty rolę zaledwo drugorzędną.

Nie powstała u nas także literatura specjalna w tej dziedzinie i, poza kilkoma broszurkami treści przeważnie monograficznej lub statystycznej, cała ta ogromna dziedzina, cały ten wielki dział praktycznej ekonomji społecznej leży zupełnie odłogiem. A jeśli kiedy czas na poważniejsze zajęcie się kwestją mieszkaniową—to dzisiaj! Życiowa strona sprawy, jej codzienny, że tak powiem, wyraz wciela się widocznie w aktualną dziś bardziej niż kiedykolwiek kwestję komornego; nie należy jednak zapominać o głębszym podłożu zagadnienia, gdyż ono, być może, należycie wyjaśni wiele stron ciemnych sprawy, które dziś zdają się być nierozwiązalnemi.

Przez cały ciąg wieków kwestja mieszkaniowa albo nie istniała zupełnie, albo też przejawiała się w formie bardzo łagodnej, nie mogącej zająć umysłów ani prawodawcy, ani też filozofa, w znaczeniu dzisiejszego ekonomisty.

Ksenofont w swej nawskroś praktycznej „Ekonomice", zatrącając wiele stron życia gospodarczego w domowym znaczeniu tego słowa, zajmuje się mieszkaniem jedynie przedmiotowo, nie przypuszczając nawet możliwości większego rozwinięcia sprawy w jej dzisiejszą skomplikowaną formę.

W rzeczy samej, sprawa mieszkania, jako zagadnienia już nie indywidualnego, zjawiła się w życiu ekonomicznym ludów dopiero w okresie ostatnim i spowodowana była ułożeniem się stosunków w ten całokształt, jaki dziś znamy pod nazwą ustroju kapitalistycznego.

Kolosalny rozwój przemysłu i handlu pokrył całą prawie kulę ziemską gęściej lub rzadziej usianemi centrami wytwórczości, skupiającemi koło siebie masy ludzi, przyjmujących udział bądź to w konsumcji samej, bądź to i w produkcji i cyrkulacji.

Pojawiają się miasta innego typu niż dawne, bo różnią się od tamtych przedewszystkiem swą wielkością, następnie znacznym przyrostem zaludnienia, specjalną zresztą fizjognomją miast fabrycznych.

Ludność tego rodzaju centrów łączy prócz zwykłych stosunków międzyludzkich pewna wspólność interesów materjalnych, wytworzona przez udział w tych samych gałęziach przemysłu.

Do miast takich należy i Łódź.

Nie będziemy się wdawać w genezę naszego grodu, ani w przyczyny, które stworzyły ten polski „Manchester", przechodząc odrazu do bliżej nas na razie interesującej kwestji—międzynarodowej.

Przed laty kilkudziesięciu sprawa ta dla osady fabrycznej, której sądzonem było zamienić się w drugie pod względem zaludnienia miasto polskie, nie istniała zupełnie, rozwijając się w miarę zwiększania się ludności, w miarę powstawania nowych fabryk i kantorów kupieckich, w miarę wreszcie rozwoju komunikacji miejskiej. Objawia się charakterystyczne dążenie do zamieszkania w centru owego rodzącego się ruchu, do ulokowania zarówno swej osoby, jako i sfery jej interesów w bezpośredniej bliskości od ogniska ruchu handlowego, by tym więcej znajdować się au milieu biegu życia ekonomicznego; tłómaczy się ono chęcią dokładniejszego poznania wymagań życia tego, by tym łatwiej módz dostosować działalność swą do wymagań chwili. Znaczną rolę gra tu poza tym oszczędność czasu, który każdy kupiec lub przemysłowiec musiałby użyć, by wejść w sferę najbardziej ożywionych stosunków, gdyby mieszkał w większym od niej oddaleniu.

Tak tedy konstatujemy fakt ogólnego dążenia do zamieszkania w centrum ruchu, do wejścia w kontakt bezpośredni pod względem odległości z życiem przemysłowem i handlowem. Ale liczba wolnych lokali w danym okręgu miasta, a więc i w centrum jest ściśle ograniczoną, rozpoczynają się wtedy przetargi między pragnącymi ulokować się tam, przetargi spowodowane *nadmiernym popytem wobec ograniczonej podaży.*

Zgodnie tedy ze znanym prawem ekonomicznem cena mieszkania idzie coraz w górę z korzyścią dla właściciela domu, wynajmującego poszczególne mieszkania lub też posiadacza placu pod budowę, któremu ofiarowują znaczne sumy za tę nieruchomość ludzie, pragnący wybudować dom bądź to na własny użytek, bądź też celem późniejszego odnajęcia mieszkań poszczególnym lokatorom (dom dochodowy).

Podobny przyrost wartości zwie się w nauce ekonomji—*rentą*, w zastosowaniu zaś do warunków powyżej przytoczonych—*rentą miejską.*

Stroną korzystającą jest tu wyłącznie właściciel nieruchomości, który prócz procentów od kapitału, spoczywającego w niej, a często i dochodu, zwanego—celem odróżnienia od pozostałych—zyskiem przedsiębiorcy, ciągnie znaczne korzyści w postaci renty bez żadnego absolutnie nakładu pracy.

Wygórowana renta staje się niezwykle podatnym gruntem pod wszelkiego rodzaju spekulacje. Place niezabudowane przechodzą szybko z rąk do rąk, rosnąc ciągle w cenie; domy celem oszczędzania przestrzeni stają się coraz wyższemi, nieproporcjonalnie drożeją; ilość ich przytem stale się zwiększa, jakość upada, gdyż spekulanci budowlani starają się wydatkować jaknajmniejsze sumy pieniężne, by tem łatwiej dom sprzedać, lub więcej zarobić; mniejsza bowiem o to, iż odbywa się to kosztem wszelkiego rodzaju nadużyć przy budowie, powodujących częstokroć zawalenie się gotowych już prawie gmachów, kosztem zdrowia przyszłych lokatów, narażonych z powodu cienkości murów i niedokładnego wykończenia drzwi i okien, na chłód podczas zimy, a duszność—podczas lata!

Spekulanci imają się częstokroć i innych sposobów, przykładem czego, i w dodatku klasycznym, może być Chicago. Jeden z dzisiejszych miljarderów, bacznie obserwuje znaczny wzrost swego rodowitego grodu i przewidując przyszłe jego znaczenie, zakupił przy pomocy nieznacznych stosunkowo kapitałów za bezcen znaczne terytorja poza miastem w ten mianowicie sposób, iż otoczył niby kleszczami szybko rozwijające się miasto. Początkowo nie zainteresowało to nikogo, a zarząd miejski dowiedział się o całej tranzakcji dopiero w owej krytecznej chwili, kiedy ujrzał, iż Chicago zdanem jest na łaskę i niełaskę spekulanta. Nie należy chyba dodawać, iż cena gruntów jego poczęła z szaloną szybkością wzrastać; nie przeciągając strunki, która mogłaby pęknąć z chwilą przymusowego wywłaszczenia, spekulant sprzedał w odpowiedniej chwili swe ziemie ze stokrotnym zyskiem.

Podobne operacje, obliczone na wzrost renty, są dość powszechne, choć nie we wspomnianym zakresie. Prawo, wychodząc z założenia wolności posiadania i rozporządzania swym majątkiem, nie może jednak pozostać obojętnym wobec tak widocznego wyzysku, skierowanego głównie przeciw klasom pracującym, stanowiącym główny rdzeń ludności miejskiej.

Wyrazem dążenia do ograniczenia spekulacji i nadmiernej renty miejskiej jest najnowszy kierunek polityki municypalnej.

Idealną radą, skuteczną bezwzględnie, jest postępowy podatek od wzrostu wartości nieruchomości. Jeśli dany dom lub plac przynosi czystego dochodu rocznie Rb. 6000, co przy normalnej dla nas stopie procentowej odpowiada wartości nieruchomości Rb. 100 tys., wówczas z chwilą podniesienia się dochodowości do Rb. 7000, a więc zwiększenia się wartości do przeszło Rb. 116,666, nałożonym zostałby podatek dodatkowy w sumie Rb. 1000, któryby rentę zrównał ze zerem a wartość doprowadziłby do stanu normalnego. Pozatem miasto posiada prawo wywłaszczenia właściciela placu, któryby pozostawił nieruchomość swą bez ciągnięcia odpowiednich do jej wartości zysków.

Z punktu widzenia moralnego środki powyższe są zupełnie słuszne, zasługa rozwoju miasta, a więc wzrostu wartości immobiljów należy do miasta samego, nie zaś do danego właściciela nieruchomości, zyski więc z tego źródła pochodzące winny wpływać do kasy municypalnej, która ze swej strony wydatkuje znaczne sumy na urządzenia sanitarne, upiększanie miasta, budowę szkół, teatrów i t. p.

*Manus.*

## Kronika polityczna.

### Oświadczenie rządu holenderskiego.

HAGA, 5 kwietnia. Doniesienie Biura Wolffa: Wczorajsze tajne posiedzenie drugiej Izby przeciągnęło się do godz. 1 i pół, poczem przy drzwiach otwartych rząd złożył następujące oświadczenie: „Rząd przywiązuje wagę do tego, by otwarcie wyjawić Izbie, iż podczas posiedzenia tajnego wyjaśniono, że zawieszenie urlopów perjodycznych jest zarządzeniem, posiadającem łączność ze ścisłą ochroną naszej neutralności. Zarządzenie to nie jest następstwem obecnych komplikacji politycznych, lecz znajduje swe uzasadnienie w danych, które każą obawiać się spotęgowania niebezpieczeństw, na jakie wystawionym jest kraj nasz. Interesom kraju sprzeciwia się udzielenie jakichkolwiek szczegółów dotyczących treści tych danych".

### Głos rosyjski o położeniu finansowem Rosji.

Profesor Migulin w miesięczniku „Nowyj Ekonomist" utrzymuje, że wobec nadzwyczajnych ciężarów i olbrzymich procentów, jakie Rosja po wojnie płacić musi, będzie ona skazana na stałą zależność od Europy zachodniej i Ameryki i nie potrafi się zdobyć na własny rozwój gospodarczy.

O ile Rosja prędko nie uporządkuje swojego stosunku do Ententy, to potoczy się ona w szybkiem tempie do bankructwa, którego oznaki już dzisiaj ukazywać się poczynają.

### Cesarz Mikołaj w Besarabji.

BUKARESZT, 5 kwietnia. „Minerwa" donosi, iż w północnej Besarabji czynione są wielkie przygotowania na przyjęcie cesarza Mikołaja, który przybyć tam ma w ciągu dni najbliższych.

### Sprawa Suchomlinowa.

KOPENHAGA, 5 kwietnia. Według petersburskiej „Rieczy", wskutek śledztwa w sprawie nadużyć, w jakie wplątany został b. minister wojny Suchomlinow, powiększyło się znacznie grono osób winnych, przyczem w sprawę tę zamieszanych jest wiele osób rządowych, a wśród nich także i były szef głównego zarządu artylerji, Karawajew.

### Zlikwidowana niemiecka własność ziemska w Rosji.

BERLIN, 4-go kwietnia. Pisma angielskie donoszą, że według dokonanego przez centralny komitet statystyczny obliczenia gruntów niemieckich, podlegających likwidacji zgodnie z prawem z dnia 2 lutego 1915 roku, ogólna przestrzeń tych gruntów w 107 powiatach została określoną na 2,038,072 dziesięcin, co wynosi w stosunku do przestrzeni ogólnej 3 proc., w stosunku zaś do własności prywatnej 61½%. Stosunek ten znacznie się zwiększy, jeżeli nie brać pod uwagę ziem zlikwidowanych na Kaukazie i w Finlandji. W takim razie zlikwidowana przestrzeń wyniesie 4% ogólnej i 7,4% własności prywatnej. Najwięcej zlikwidowanych majątków i posiadłości znajduje się w gubernji taurydzkiej i chersońskiej. W pierwszej z nich zlikwidowane grunty wynoszą 13,42 proc., a w drugiej 9,11%.

### Stanowisko rządu rosyjskiego w sprawie wynagrodzenia strat wojennych.

BERLIN, 4 kwietnia. Przed niedawnym czasem wystosowało do rządu rosyjskiego 215 posłów Dumy wniosek prawodawczy, dotyczący wynagrodzenia kosztem skarbu państwowego strat, poniesionych przez ludność gubernji, które ucierpiały z powodu wypadków wojennych.

Minister skarbu podziela stanowisko w tej sprawie posłów i do jego zdania przyłączył się obecnie cały gabinet. Gabinet orzekł jednak, że dopiero po należytem wyświetleniu strat można będzie zadawalniająco rozstrzygnąć kwestje, w jakim stopniu państwo ma możność, nie powodując niebezpieczeństwa

przesilenia ekonomicznego i zachwiania ekonomicznej sytuacji kraju, wynagrodzić straty poniesione przez ludność skutkiem wojny.

### Rumuńsko-rosyjskie połączenie kolejowe.

BERLIN, 4 kwietnia. „Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się z Bukaresztu: Pismo Steagul, organ pozostającej pod kierownictwem Margilomana partji konserwatywnej, podaje w miejscu podpadającem tłustym drukiem następujący telegram z Jassy: „Opinia" donosi: Wczoraj przybyła do Jassy mieszana komisja z osób cywilnych i wojskowych dla odebrania przebudowanych mostów linji Jassy-Ungheni (w Rosji). Przebudowanie mostów, dokonane pod kierownictwem inżyniera Topareskn, zasadza się na takiem rozszerzeniu mostów, że po nich kursować mogą wagony rosyjskie. Steagul (mający orjentację państw centralnych — red.) domaga się od rządu Bratianu natychmiastowego wyjaśnienia i pisze: Podczas gdy w rzeczy samej zdrowa opinja rumuńska domaga się zarządzeń obronnych także nad granicą rosyjską, jakie poczyniono nad dwoma innemi granicami, nie potrzebujemy zapewne dopiero wskazywać na to, co znaczyłoby ułatwiać zgubę zamiast jej przeciwdziałać. Oto powód, dla którego żądamy wyjaśnienia.

### Protest rządu greckiego.

ATENY, 4-go kwietnia. „Messager d'Athénes" dowiaduje się z Argyrokastro, że wojska włoskie posuwają się ku północnemu Epirowi. Wskutek protestu rządu greckiego, rząd bułgarski rozkazał cofnąć swe wojska od granicy greckiej. Władze wojskowe greckie urządziły na zachodniem wybrzeżu Paros latarnię morską, której światło widać z odległości 17 mil morskich.

### Zatopienie 37 okrętów angielskich.

KOPENHAGA, 4-go kwietnia. „Politiken" donosi, że w ostatnich dniach zatopili niemcy, prócz kilku okrętów państw neutralnych, 29 większych parowców angielskich i osiem żaglowców, liczących razem 60,400 ton objętości.

Rząd angielski zawiadomił maklerów w Chrystjanji, że dla braku okrętów i wzmożonego popytu na węgiel począwszy od 25 kwietnia okręty nadchodzące z balastem z Norwegji, Szwecji i Danji nie otrzymają węgla.

## Z parlamentu niemieckiego.

### (Mowa Kanclerza).

Wczorajsze posiedzenie otworzył prezydent, dr. Kämpf, o godz. 3 po poł. Na trybunie związkowej obecni Kanclerz Rzeszy, wszyscy sekretarze stanu i wszyscy ministrowie. Izba i trybuny przepełnione. Parlament przystępuje do drugiego czytania preliminarza budżetowego Rzeszy na rok 1916 i zaczyna od obrad nad specjalnym etatem kancelarji Kanclerza Rzeszy.

Zabiera głos Kanclerz Rzeszy, Bethmann-Hollweg, który w swej długiej przemowie między innemi powiedział:

„A czego my chcemy? Celem tej wojny jest, aby Niemcy były tak silne, tak osłonięte, ażeby nikomu nie przyszła nigdy chęć niszczenia nas i żeby każdy musiał uznać nasze prawo swobodnego rozwijania naszych sił pokojowych. Niemcy nie dążą do zniszczenia obcych narodów. Gdyby trzy mocarstwa nie były się na nas sprzysięgły, gdyby nie były usiłowały cofnąć koła historji w czasy na zawsze zamknięte, to pokój Europy byłby się stopniowo wzmacniał dzięki rozwojowi cichemu i spokojnemu, jaki był celem niemieckiej polityki przed wojną. To, czegośmy chcieli, mogliśmy uzyskać w pracy pokojowej.

Nasi przeciwnicy chcieli wojny. Teraz pokój Europy musi wyłonić się z potoku krwi i łez, z mogił miljonów. Dla własnej obrony poszliśmy w pole, ale to, co było, tego już dziś niema. Historja poszła naprzód spiżowym krokiem, wstecz jej już nie cofnąć.

Niemcy i Austro-Węgry nie miały wcale zamiaru wysuwania kwestji polskiej. Los bitew ją wysunął i teraz tkwi i ona i czeka na rozwiązanie. Niemcy i Austro-Węgry muszą ją rozwiązać i rozwiążą ją. (Brawo!). Po takich wstrząśnieniach historja nie zna status quo ante. (Głosy: bardzo słusznie).

Belgja po wojnie będzie nową, Polska taka, jaką ją opuścił rosyjski czynownik, skwapliwie wymuszający łapówki, i rosyjski kozak, palący i niszczący, już nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwarcie powiedzieli, że nie wyobrażają sobie powrotu czynownika na miejsce, na którem tymczasem niemiec, austryjak i polak uczciwie pracowali dla nieszczęśliwego kraju.

Przecież i p. Asquith mówi o zasadzie narodowości. Jeżeli to czyni i jeżeli stawia się w położeniu przeciwnika niezwyciężonego, niezwyciężalnego, czyż może przypuszczać, że Niemcy kiedykolwiek zgodziłyby się dobrowolnie uwolnione przez nie i przez ich sprzymierzeńców narody między morzem Baltyckiem a bagnami wołyńskiemi wydać z powrotem reakcyjnej władzy Rosji, bez względu, czy to są polacy, litwini, bałtowie czy łotysze?

Nie, moi panowie. Już po raz drugi Rosja nie wyśle swoich wojsk na nieosłonięte granice Wschodnich i Zachodnich Prus. (Burzliwe oklaski). Już nie przerobi za francuskie pieniądze kraju nad Wisłą na bramę napadu na nieosłonięte Niemcy.

Ani też nie opuścimy — jakby ktoś może sądził — na zachodzie krajów, po których płynęła krew narodu, bez uzyskania całkowitego bezpieczeństwa dla naszej przyszłości. Postaramy się o gwarancje, że *Belgja nie będzie na przyszłość państwem lennem francusko-angielskiem, zwróconem wojskowo i ekonomicznie przeciw Niemcom*, i w tym wypadku, moi panowie, nie może być status quo ante, i w tym wypadku głos się już nie cofnie".

W dalszym ciągu Kanclerz Rzeszy przypomina dawne stosunki przyjacielskie między Niemcami a Belgją i zaznacza, że w przyszłości Niemcy poczuwać się będą do obowiązku otoczenia opieką pokrewnego ludu flamandzkiego i teraz już Niemcy starają się w Belgji przywrócić życie normalne, o ile na to wojna pozwala.

Europa, jak powstanie z tego najstraszliwszego ze wszystkich dotychczasowych przesileń, pod wieloma względami nie będzie podobna do dawnej. Przelana krew już się nie wróci. Utracone dobro powoli da się odzyskać. Bez względu, jak będzie, dla wszystkich narodów Europa musi się stać terenem pracy pokojowej. Pokój, który tę wojnę zakończy, musi być trwały, nie może nosić w sobie zarodku nowych wojen, lecz musi być zadatkiem ostatecznego pokojowego uporządkowania spraw europejskich."

## Ubwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckim Łukowskim Gubernatorstwie Wojennem w Garwolinie, z dnia 30 marca 1916 r., rosyjscy poddani:

Szewc Antoni Łubian i sztelmach Józef Łukomski, obydwaj z Parysowa skazani zostali na śmierć za to, że posiadali rewolwery i zamiast je oddać używali do spełniania czynów, zasługujących na karę.

Wyrok został wykonany dziś rano o godzinie 6½ w Garwolinie, przez rozstrzelanie.

Łuków, dnia 3 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny

## Kronika miejscowa i sąsiedzka.

**— Godziny biurowe w magistracie.**

Z dniem 15 b. m. godziny biurowe magistratu zostaną zmienione o tyle, że interesanci będą po południu przyjmowani zamiast do 7-ej, jak to dzieje się dotychczas—tylko do godz. 6.

**— Komunikat do nauczycieli.**

Starsi nauczyciele szkół miejskich otrzymali od Wydziału szkolnego komunikat, w którym powiedziano:

„Nauka w szkole elementarnej jest bezpłatną. Nie wolno pod żadnym pozorem brać od dzieci nawet najmniejszej opłaty wpisowej.

Pomoce naukowe, jak książki, kajety i inne przedmioty, wydawane przez Wydział szkolny, przeznaczone do rozdawania między dziećmi, muszą być wydawane bezpłatnie z uwzględnieniem najbiedniejszych".

**— Ochrona personelu tanich kuchen przed chorobami zakaźnemi.**

(a) Celem podniesienia stanu zdrowotności w tanich kuchniach, jak również uchronienia pracowników tanich kuchen przed chorobami zakaźnemi, postanowiono zaopatrzyć cały personel tanich kuchen robotniczych w białe płaszcze i czapki.

Na pokrycie wydatków na cel powyższy przewidywaną jest suma 6,000 rb.

**— Połączenie telefoniczne.**

Szpitale tutejsze mają uzyskać połączenie telefoniczne. Magistrat przedsiębierze kroki, zmierzające ku wyjednaniu pozwolenia władz.

**— Z uczęstków rozdawnictwa kart na chleb.**

(s) Celem uniknięcia nieporozumień przy otrzymywaniu kart na chleb w uczęstkach, osoby wyznania mojżeszowego winny wyłuszczyć, iż żądają karty na chleb, gdyż wiele rodzin żydowskich w roku bieżącym z powodu drożyzny macy, nie kupują jej.

**— Z Tow. robotniczego „Światło".**

(a) Zarząd Stowarzyszenia robotniczego „Swiatło" utworzył przy Stowarzyszeniu sekcję Domu ludowego.

**— Z komisji międzyzwiązkowej (Przejazd 34).**

(s) W piątek 7 b. m. odbędzie się posiedzenie ogólne komisji międzyzwiązkowej, na którem nastąpi podział mandatów prezydjum komisji, oraz podział pracy w poszczególnych oddziałach komisji międzyzwiązkowej, jako to: giełdy pracy, składnicy odzieży, kuchni i składnicy żywnościowej.

**— Ze Stow. spożywczego „Robotnik".**

(x) Członkowie Stowarzyszenia robotniczego p. n. „Robotnik", chcący otrzymać przynależną im dywidendę za czas od 16 lipca r. z. do dnia 1 stycznia r. b. winni zgłosić się do lokalu Stowarzyszenia (Wólczańska 161) najpóźniej do dnia 8-go b. m., w przeciwnym bowiem razie tracą prawo na otrzymanie dywidendy.

Ogólne zebranie Stow. spoż. „Robotnik" odbędzie się w niedzielę, dnia 9 kwietnia r. b., w lokalu przy ul. Pustej nr. 6 o godz. 3 po poł.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności zarządu;
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
3) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej;
4) Wnioski do ustawy;
5) Wolne wnioski.

Uprasza się członków Stow. o punktualne przybycie na zebranie.

Członkowie muszą mieć ze sobą książeczki udziałowe.

**— Ze Stow. zawodowego majstrów szewckich.**

(s) Komisja legalizacyjna Stowarzyszenia zawodowego majstrów szewckich uchwaliła utworzyć artel kamaszników warsztatowych oraz kasę asekuracyjną

KONSULENT PRAWNY
**Aleksander v. Gersdorff.**
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłomaczenia

# Głód, zarazy i powodzie w wiekach minionych.

Nie zajrzało nam jeszcze straszne widmo klęsk żywiołowych w oczy, jak nieraz spozierało na ludzkość, skołataną srogiemi wojnami, w odleglejszej przeszłości i tak już chyba nie zajrzy. Nawet ongi, gdy nie rozporządzano jeszcze całym szeregiem genjalnych wynalazków zapobiegawczych przeciw rozwielmożniającym się epidemjom, gdy nie umiano wyzyskać umiejętnie utajonych środków odżywczych, gdy siłę żywiołu nie mogła sprostać wola człowiecza, nawet wtedy nie uległy społeczeństwa wysilającym zmaganiom, lecz owszem wychodziły zwycięsko i z tym większym zasobem doświadczenia i możności zapobieżenia srogiemu haraczowi, płaconemu śmierci przez długi ciąg wieków. Nie wolno tedy ulegać zwątpieniu, ale trzeba krzewić gdzie można tę silną wiarę, iż wyniki twórczej pracy geniuszu ludzkiego zdołają odwrócić łatwiej dziś niż w ubiegłych stuleciach grożące nam dopiero zło, zwłaszcza, gdy je zwalczać będziemy solidarnie.

O ile pewna tradycja sięga, klęska głodu już 250 razy zbierała wielkie żniwo. Nie podobna podawać mglistych o tem wzmianek z klasycznej starożytności, określimy jeno całkiem pewnie nam znane z kronikarskich opisów naszej ery. A więc w III. wieku we Włoszech panował piętnastoletni srogi głód, a w szóstym i dziewiątem stuleciu trzyletnie głody spustoszyły Niemcy i Anglję. W dziesiątym wieku klęska ta wyludniła całkowicie mnóstwo wsi w Saksonji. W r. 1071 srożył się w Egipcie głód tak dotkliwy, że o mieszkańcach Aleksandrji wiemy, iż zdziesiątkowali się przez ludożerstwo. W latach 1125, 1161 i 1175 w Niemczech, Francji i Włoszech zginęły liczne setki tysięcy ludzi.

W r. 1200 wiele set jednostek zjedzono z głodu w Egipcie, a w czterdzieści jeden lat potem sprzedawano za drogie pieniądze mięso ludzkie na targach. Smutny ów objaw kanibalizmu powtarzał się sporadycznie w chwilach najrozpaczliwszych. W r. 1314—16 w Polsce, Czechach i na Śląsku mieszkańcy wsi i miast skutkiem okropnego głodu spożywali wszelką padlinę, trupy niepogrzebane, a nawet dobijali dogorywających w celach ludożerczych. W r. 1337 w Indjach i Chinach zginęło z głodu 4 miljony ludzi. Lata 1601—4 zaznaczyły się srogim głodem w Rosji. W samej Moskwie zabrał on 200,000 ludzi. W r. 1636 skutkiem trzydziestoletniej wojny wynikła w Niemczech taka nędza, iż żywiono się korą, liśćmi, ziemią, padliną, zarzynano się nawzajem, matki zjadały dzieci, a dzieci własnych rodziców. Tyle szczegółów tego rodzaju wypisał E. Majewski z kronik ówczesnych, że włosy jeżą się na głowie od zgrozy.

W ciągu roku 1743 i 44 umarło we Francji więcej ludzi z głodu, niżeli ich zginęło we wojnach Ludwika XIV. Rok 1769 zmiótł w Bengalu z powierzchni ziemi trzy miljony ludzi. Do czynników, które przyspieszyły Wielką Rewolucję francuską zaliczyć też należy głód w roku 1788—9.

Pomijając wiele innych dat wspomnimy, iż ostatni głód w Europie nastąpił w latach 1816 i 17, skutkiem dwuch po sobie mokrych lat nieurodzajnych. I wtedy spożywano masowo rzeczy w zwykłych warunkach niejadalne, jak słomę, liście, trawę, żołędzie i t. p.

Z lokalnych klęsk wystarczy wymienić szereg lat głodowych w Irlandji w czasie od roku 1816 — 35, kiedy półtora miljona ludzi chorowało, a 65,000 umarło z głodu. W r. 1847—8 w Anglji i Irlandji zeszło ze świata z tego samego powodu przeszło 500,000 ludzi, a irlandczyków 90,000 wywędrowało do Kanady. W roku 1837 w górnym Bengalu umarło miljon ludzi, a na milowych obszarach okolice Bombaju, Madrasu i Kalkuty zostały całkiem bezludne. I znowu pomijając straszne dla Indji i Algierji lata 1866 i 67, w r. 1869 w Indjach zmarło przeszło trzy miljony mieszkańców z braku pożywienia.

W ślad za głodu pokłosiem, zbierają i zarazy swe potworne żniwo. Już w piątym roku przed Chr. opisuje Tucydydes chorobę, którą sam przebył, jak się szerzyła zastraszająco w Atenach, w chwili największego Grecji rozkwitu. Była to ospa, jak się okazuje z opisu jej przebiegu i to najgorsza t. zw. variola confluens—wedle zdania lekarzy—przed odkryciem przez dr. Jennera szczepienia, najbardziej morderczа ze wszystkich chorób. O innych infekcjach dowiadujemy się dopiero od kronikarzy, począwszy od r. 543 po Chr. „zaraza Justyniana" w ciągu 46 lat nawiedziła po kolei wszystkie niemal kraje Europy i z przerwami gospodarowała złowrogo przez całe 13 stuleci. W r. 717 i dwuch następnych Konstantynopol stracił 300,000 ofiar. W r. 874 rodzaj dżumy nawiedził całą niemal Europę, głównie zaś Francję. W r. 996 jakaś złośliwa febra, t. zw. „święty ogień", a w r. 1089 „ognista zaraza" bliżej trudna dziś do określenia, wyludniła wiele okolic Europy.

Wiek czternasty można nazwać stuleciem najstraszniejszych epidemji. Ani przedtem, ani potem nigdy już większych świat nie widział. „Czarna śmierć", „morowe powietrze" czyli „morowa zaraza" wychyliła się z Chin, oraz Indji przez Konstantynopol i porty włoskie i rozciągnęła swą wszechwładzę nad nieszczęśliwą Europą. Co to były za czasy, dziś nawet pojąć trudno.

W r. 1348 ubyły dwie trzecie ludności Włoch i Francji. W rok potem w Niemczech 2,000 wsi stanęło pustką. Wiedeń utracił 80 tys., Paryż 65 tys., Londyn 100 tys., a Irlandja połowę swych mieszkańców. Liczbę ofiar ogólną szacują statystycy na 49 miljonów. Z tego na Chiny wraz z Indjami przypada 13 miljonów, na wschód 11 miljonów, na Europę 25 miljonów, czyli trzecią część przypuszczalnie ówczesnej ludności.

Nasz kraj w tym okresie podlegał kilkakrotnym wyludnieniom; najcięższy „mór" panował tutaj w r. 1360. W piętnastym i szesnastym wieku „morowe powietrze" 20 razy nawiedziło różne kraje Europy, w tem Polska przetrwała 5 większych epidemji. W czasie wyludniającej Rosję zarazy w r. 1570 w samej Moskwie umarło znów 200 tys. mieszkańców.

Wierzyć się wprost nie chce rzeczywistym zresztą wiadomościom, iż np. w 3 latach (1635 — 37) Niemcy utraciły skutkiem głodu, wojny i zarazy 12 miljonów; t. j. połowę bez mała swej ludności. Zaludnienie zaś Czech w tychże czasach spadło z 3 miljonów do 80,000.

W r. 1665 traci Londyn 100,000 mieszkańców, a w cztery lata potem Wiedeń 77.000, w r. zaś 1680—Praga 83,000 ludzi. W r. 1720 Marsylja po raz 18 nawiedzona przez „mór" traci 64,000 mieszkańców.

D. n.

dla członków na wypadek śmierci, choroby, starości oraz innych nieszczęśliwych wypadków.

**— Ze szkoły rzemiosł.**

(s) W tym tygodniu ukończone zostaną wykłady o turbinach i silnikach. W przyszłym tygodniu rozpoczną się wykłady o elektryczności, na które już zapisało się z górą 150 słuchaczy.

Zapisy przyjmują się w dalszym ciągu od godz. 7-ej wieczorem w szkole rzemiosł przy ul. Wodnej № 9.

**— Z Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej.**

(s) W niedzielę, dnia 9 kwietnia o godzinie 6 wieczór w lokalu Resursy i na korzyść takowej odbędzie się Wielki koncert muzyczno-dramatyczny.

Udział w takowym przyjmują wybitne siły artystyczne jak amatorskie, tak i zawodowe.

Na całość programu złożą się występy chórów Resursy męskiego i mieszanego; śpiewy solowe i deklamacje. Na zakończenie danem będzie „Zagłoba swatem". Zainteresowanie koncertem w sferach odnośnych jest wielkie.

Bilety są do nabycia od 11 rano do 4 po południu w lokalu Resursy przy ul. Widzewskiej nr. 117. Spodziewać się należy, że publiczność tłumnie przybędzie na koncert mając na względzie, że wpływy z koncertu przeznaczone są na tak pożyteczną instytucję.

(s) Ilość obiadów wydawanych w Resursie Rzemieślniczej chrześcijańskiej po 20 groszy powiększoną została do 700 dziennie. Z obiadów korzystać mogą wyłącznie rzemieślnicy, oraz ich rodziny.

**— Tow. „Lokator" jako pośrednik w wynajmie lokali.**

Wydział pośrednictwa w wynajmowaniu mieszkań przy Tow. „Lokator", mający na celu uregulowanie popytu i podaży lokali, wprowadził bardzo praktyczną inowację, w krótkim bowiem czasie z pomocą tego wydziału wynajęto kilkadziesiąt większych i mniejszych lokali. Z pośrednictwa winni korzystać zwłaszcza lokatorzy, którzy w ten sposób posiadają rękojmię istotnie bezstronnej rekomendacji, a unikną zbędnego trudu, straty czasu i nadmiernych zazwyczaj kosztów pośrednictwa.

**— Nadesłane.**

Towarzystwo pielęgnowania biednych położnic przy żyd. Tow. dobroczynności otrzymało w marcu następujące ofiary:

Na ręce pani Bieiszowskiej 100 marek.

Dla uczczenia pamięci swego zmarłego męża pani Domanowiczowa rb. 50.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej córeczki Maryli — państwo Jakób. Dobraniccy—50 marek.

Z okazji ślubu swej córki Šecemski rb. 10; z tejże okazji Michał Kryszek z żoną rb. 6.

Zebrane na ślubie przez p. Rozenblumową rb. 7.

Za pośrednictwem p. G. Neumanowej rb. 10.

N. N. rb. 6 kop. 45. Panie: Windman, Habergrütz, Spiro po rb. 5.

Zamiast kwiatów: pani Banche rb. 3, panie: Kwaśner i Kohn po rb. 2, panie: Kohn, Lindenfeld, Rozenblatt, E. Glücksmanowa, D. Glücksmanowa, Ciesielska, Andurska po rb. 1.

Inż. Leyberg—bieliznę dziecinną.

Za powyższe ofiary Zarząd składa swe serdeczne podziękowanie.

W Klinice położniczej, Mikołajewska 83, było w marcu 58 porodów i 7 operacji.

Dzieci urodziło się 61: chłopców 28, dziewcz. 28, troje bliźniąt.

**— Ze Stow. komiwojażerów.**

(s) Kooperatywa Stowarzyszenia (Mikołajewska 3/5) otrzymała większy transport kartofli.

Naftę kooperatywa sprzedaje członkom po 30 kop. funt we wtorki.

**— Zapomogi Wielkanocne.**

(a) W nadchodzącym tygodniu w dzielnicach Delegacji niesienia pomocy biednym, wypłacane będą zapomogi pieniężne na święta Wielkanocne dla ludności żydowskiej. Zapomogi te wynoszą od jednego rubla do 1 rb. 50 kop. Pieniądze na zapomogi ofiarowane zostały przez żyd. Towarzystwo dobroczynności.

Ci biedni, którzy nie otrzymają zapomóg z dzielnic Delegacji N. P. B., winni zwrócić się o takowe do Tow. dobroczynności.

**— Registracja stołowników w kuchniach robotniczych.**

(s) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu centralnego kuchen robotniczych postanowiono od b. tygodnia przeprowadzić dokładną registrację wszystkich stołowników tych kuchen.

Celem registracji jest dowiedzenie się: czy stołownicy mają zajęcie, czy należą do stowarzyszeń robotniczych i t. p.

**— Kartofle dla biednej ludności żydowskiej.**

(s) Za pośrednictwem rabina miejscowego, Tow. niesienia pomocy (Zawadzka 23) otrzymało z Berlina od K. N. P. 3,000 korcy kartofli dla podziału pomiędzy 2,000 rodzin żydowskich po 1/4 korca dla każdej rodziny.

Podział kartofli odbędzie się na kilku placach.

Komitet z Berlina miał nadesłać również ryż, lecz z powodu zabronienia żydom używania w święta ryżu, zamieniono go na kartofle.

**— Mąka kartoflana na mace.**

Na wczorajszem posiedzeniu członków Gminy żydowskiej postanowiono sprzedawać na wielkanoc na potrzeby ludności żydowskiej mąkę kartoflaną na mace, po 20 kop. funt.

**— Podrzutek.**

(s) W domu przy ul. Zielonej nr. 6, znaleziono chłopca, liczącego 3 miesiące, wyznania mojżeszowego. Przy dziecku znaleziono kartkę, w której matka dziecka prosi, by nad nim dokonać obrządku religijnego i dać mu imię Grojnem.

**— Z sądu.**

Cesarsko niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hampfa w asystencji dyrektora fabryki Fryczego i właściciela browaru p. Ansztadta przy sekretarzu Lüningu rozważał w dniu wczorajszym sprawę:

O usiłowanie podrobienia bonów rublowych łódzkich.

Kupiec m. Łodzi R. zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem, iż w d. 6 lipca 1915 roku obstalował czcionki w Lipsku u dwóch sprzedawców takowych. Czcionki te miały służyć do podrobienia łódzkich bonów rublowych, prócz tego przedstawił cztery bony.

Jeden z właścicieli zakładu graficznego, któremu rzecz ta wydała się podejrzaną, zawiadomił o tym policję, która nie omieszkała R. aresztować. Jak śledztwo pierwiastkowe wykazało R. polecił wykonać obstalunek powyższy na cudze imię.

Przy aresztowaniu R. znaleziono przy nim 10 arkuszy papieru.

Sprawa powyższa była już raz rozpatrywaną w roku ubiegłym. Oskarżony wówczas oznajmił na sądzie, że nie miał zamiaru podrabiania bonów, gdyż czcionki chciał obstalować do kart pocztowych, gdyby bowiem chciał podrabiać bony to przyszło by mu to z łatwością, ponieważ handlował takowymi. Ponieważ posiadał przepustkę starą i już niewyraźną przeto obstalował czcionki na cudze imię.

Prokurator wówczas żądał skazania R. na 1 1/2 roku więzienia. Odroczono rozprawy do śledztwa dodatkowego.

Wynik rozpraw dzisiejszych oraz decyzję sądu podamy w numerze jutrzejszym.

**— Łagiewniki.**

W kościele po-Reformackim w Łagiewnikach, począwszy od wtorku dnia 11 kwietnia, co wtorek o godz. 10 1/2 rano odprawiane będzie uroczyste nabożeństwo do św. Antoniego. Nowenna odbywać się będzie przez 9 wtorków aż do uroczystości św. Antoniego, to jest do d. 13 czerwca.

**— Laboratorjum psychologji eksperymentalnej w Kochanówce.**

Naczelny lekarz szpitala dla nerwowych i umysłowo-chorych w Kochanówce dr. Mikulski otrzymał zawiadomienie, że w tych dniach przybędą do Łodzi narzędzia, zamówione w Lipsku dla tworzącego się w Kochanówce laboratorjum psychologji eksperymentalnej. Na ten cel kasa im. Mianowskiego przeznaczyła 900 rb., prezes Komitetu szpitala, p. Eisert, ofiarował 200 rb. i z innych składek wpłynęło 250 rb.

W tych dniach ukaże się praca naukowa dr. Mikulskiego z dziedziny psychiatrji, będąca owocem obserwacji, poczynionych przez niego nad zachowaniem się umysłowo chorych podczas bitwy łódzkiej.

**— Z Tomaszowa.**

(s) W ubiegłą środę gmina żydowska otrzymała od rabinatu łódzkiego pierwszy transport mąki na wypiek mac.

Mąkę tę podzielono pomiędzy 10 piekarzy.

Ustanowiona została cena za funt mac 25 — 40 kop., stosownie do stanu majątkowego kupującego.

Gmina uchwaliła 5,000 rb. dla osób, otrzymujących obiady z kuchni ludowej.

W kuchni tej otrzymają osoby te bezpłatnie mace, kartofle, smalec oraz węgiel.

Podczas łowienia ryb w stawie Wolborka, wyciągnięto trupa człowieka. Okazało się, iż trup leżał tam już około roku.

**— Ciechocinek.**

Otwarcie sezonu. Właściciele willi w Ciechocinku postarali się, jak donosi „Przegląd Poranny", u władz niemieckich o pozwolenie na otwarcie zakładu dla kuracjuszów. Kąpiele i zakłady są już gotowe do przyjęcia gości.

# Z estrady.

## Koncert Hubermana.

O grze wczorajszego koncertanta pisałem drobiazgowo po pierwszym jego występie w b. sezonie, dziś więc mogę tylko potwierdzić, że artyzm Bronisława Hubermana nie pyszni się środkami wytwórczemi, że artyście nie o instrument chodzi, lecz o muzykę. Ani jego ton, ani jego technika, ani jego temperament, ani jego poczucie piękna nie nadają się do utworów płytkich. Nie do twarzy mu z niemi, bo nie—do duszy.

Poza sonatą E-moll Mozarta, w traktowaniu której czuć było pewne zmęczenie fizyczne, mające niewątpliwy wpływ ujemny na koronkowość i lekkość tkaniny Mozartowskiej muzy, usłyszeliśmy koncert Czajkowskiego, w którym Huberman rozwinął cały przepych swego talentu i wykazał wielkie mistrzowstwo we władaniu instrumentem. Pieśń turniejowa ze „Śpiewaków Norymberskich" i Fantazja na tematy z „Fausta" w pięknej transkrypcji Wieniawskiego wypełniły drugą część koncertu, po której rozpoczęły się domagania *bisów*, których skąpość znanego nam z hojności mistrza utwierdziła mnie w przekonaniu, że artysta tego wieczoru był gorzej usposobiony niż poprzednim razem. Zniewolony jednak do naddatku przez pewną sferę słuchaczów, którym krótki program niezupełnie się kalkulował w stosunku do ceny biletu, jak na te ciężkie czasy, zbyt wygórowanej, koncertant ofiarował „Ave Maria" Schuberta i „Węgierski Taniec" Brahmsa w układzie Wilhelmiego.

Na fortepianie wtórował soliście mistrz w sztuce akompaniamentu profesor Urstein.

Koncerty Hubermana należą do tych wyjątkowych, na których sala zapełnia się co do jednego miejsca, na wczorajszym jednak koncercie było tak tłumno, że wypada zwrócić uwagę organizatorom, że ściany Sali Koncertowej nie są z gutaperki i nie dają się dowolnie rozszerzać.

*F. Halpern.*

**Wieczór esperancki,**

który się odbędzie 12 b. m. w sali koncertowej, zainteresował nietylko miejscowych esperantystów. Podobno mają przybyć także i esperantyści z Niemiec. Zaznaczamy, że prelegenci będą mówić nie w języku Esperanto, tylko po polsku i po niemiecku o języku międzynarodowym, co niewątpliwie pobudzi szersze koła inteligencji do wysłuchania odczytów, a także do usłyszenia pieśni i deklamacji esperanckich. Sprzedaż biletów (w czytelni Straucha, Dzielna 18) idzie raźno.

# Telegramy.

—o—

## Wielka Kwatera Główna.

5-go kwietnia.—Urzędowo.

### Z widowni zachodniej.

W Argonach i w obwodzie Mozy w dalszym ciągu toczą się walki artyleryjskie z niezmniejszoną gwałtownością. Położenie jest niezmienione.

Na lewo od Mozy, przeszkodziliśmy Francuzom w ponownem zajęciu młyna na północnym wschodzie od Haucourt. W okolicy twierdzy Douaumont, wczoraj złamały się powtórne krwawe kontrataki nieprzyjaciela przed naszemi linjami na południowym zachodzie od twierdzy i przed naszemi stanowiskami w północnej części lasu Caillette.

Na froncie lotaryngskim i alzackim patrole nasze przeprowadziły pomyślnie kilka przedsięwzięć.

*Wynik walk w powietrzu na froncie zachodnim w m. marcu.*

Straty niemieckie: w walce w powietrzu — 7 latawców, przez zestrzelenie z ziemi — 3 lat., zaginęło bez wieści—4 lat.; ogółem — 14 latawców.

Straty francuskie i angielskie: w walce w powietrzu—38 latawców, przez zestrzelenie z ziemi — 4 lat., wskutek przymusowego lądowania w obrębie naszych linji—2 lat.; ogółem—44 latawce.

Z tych nieprzyjacielskich latawców w ręce nasze wpadło — 25, a zaobserwowano bezsprzecznie upadek pozostałych 19-tu,

### Z widowni wschodniej.

Nie zaszły wydarzenia szczególniejsze.

Na froncie między jeziorami Narocz a Wiszniew, Rosjanie zwiększyli ogień armatni.

### Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

*Naczelne Dowództwo Wojskowe*

## Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 5-go kwietnia.

Sytuacja nigdzie nie uległa zmianie.

*Zastępca szefa sztabu generalnego*
*Hoefer,*
*marszałek polny porucznik.*

## Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

WIEDEŃ, 4 kwietnia. Urzędowo.

W odpowiedzi na odwiedziny przez lotników włoskich Lublany, Adelsberga i Tryestu, w dniu 3 kwietnia eskadra nasza, złożona z dziesięciu hydroplanów poszybowała nad Anconę, gdzie zbombardowała dworzec kolejowy, dwa gazomierze, zakłady okrętowe, oraz dzielnicę miasta, w której mieszczą się koszary i wzniecila wiele pożarów, za pomocą karabinów maszynowych z łatwością odparto kontratak nieprzyjacielskich samolotów ochronnych.

Podczas gwałtownego ognia baterji ochronnych jeden z samolotów naszych został ugodzony dwoma pociskami szrapnelowymi, co zmusiło go do lądowania przed portem, drugi samolot prowadzony przez pilota Motuara, opuścił się w pobliżu niego, zabrał obu lotników, zniszczył doszczętnie uszkodzony aparat, nie mógł jednakże wznieść się ponownie skutkiem uszkodzeń odniesionych na morzu. Torpedowiec nieprzyjacielski i dwa parowce wyjechały z portu, ażeby zabrać uszkodzone samoloty, zostały jednak zmuszone do odwrotu przez kilka naszych hydroplanów przy pomocy karabinów maszynowych i bomb, poczem dwa samoloty prowadzone przez kadeta marynarki Vamota i porucznika okrętu linjowego Setę, zdołały schronić wszystkich czterech lotników i spalić uszkodzony hydroplan.

Wymienioną akcję ratunkową przeprowadzono pod ogniem karabinów maszynowych i pod gradem bomb, rzucanych przez dwa hydroplany włoskie, które krążyły nad nami na wysokości zaledwie 100 metrów. Zatem straciliśmy dwa samoloty, natomiast wszystkie pozostałe, oraz wszyscy lotnicy powrócili bez szwanku.

Komenda floty.

## Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 4 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 3 kwietnia.

*Front zachodni:* Po półtoragodzinnym ogniu lekkiej i ciężkiej artylerji niemcy zaatakowali przyczółek mostowy pod Uexküll, zostali jednak odparci. Pod Dźwińskiem i dalej na południe walka ogniowa.

Artylerja nieprzyjacielska rozwjia ożywioną działalność w kilku częściach frontu gen. Ewerta. W toku ataku, podjętego wczoraj przez niemców na północ od dworca Baranowicze, nieprzyjaciel posługiwał się pociskami eksplodującemi. W okolicy Lachowicz silniejszy niemiecki oddział wywiadowczy dnia 2 kwietnia rano przeszedł przez Szarę i zaatakował nasze posterunki. Atak niemiecki odparto.

W kilku częściach frontu, tak samo na północ i południe od Polesia, ożywiona działalność lotników nieprzyjacielskich. Powodzie trwają.

*Front kaukaski:* Na pobrzeżu ujęliśmy więcej niż 100 askarów. W trakcie ofenzywy przekroczyliśmy łożysko górnego biegu Czoroku. Zajęliśmy silnie utwierdzone części gór, położone więcej niż 10 tys. stóp (3.000 m.) ponad poziomem morza. Ujęto kompanję turecką. Podczas pościgu nieprzyjaciela w okolicy klasztoru Surb Karapet (40 wiorst na północo-zachód od Muszu) zdobyliśmy turecki obóz namiotów i zapasy broni.

W okolicy wsi Machbuban (30 w. na południo-zachód od Muszu) wojska nasze rozproszyły kilka tureckich oddziałów konnicy.

## Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 4 kwietnia. Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe:

W Argonach ostrzeliwaliśmy pozycje niemieckie, szczególnie w okolicy Montfaucon i Malancourt. Na zachód

od Mozy dość gwałtowna walka działowa od Avocourt do Malancourt. Niemcy nie podejmowali żadnych prób ataków przeciw przywróconemu przez ataki nasze frontowi Douaumont-Vaux. Na nader ożywioną czynność baterji naszych w tej okolicy nieprzyjaciel tylko słabo odpowiadał. Poza tem nic osobliwego.

Według sprawozdania wieczornego, nie powiódł się po południu zupełnie atak nieprzyjacielski na wieś Haucourt. Podczas bardzo silnego ataku niemców na front nasz między Douaumont i Vaux zmieciono postępujące po sobie fale szturmowe ogniem izolacyjnym, karabinów maszynowych i piechoty, zmuszając je do bezładnego cofnięcia się na las Chauffeur, gdzie zześrodkowany ogień działowy zadał nieprzyjacielowi znaczne straty. Na północ od lasu Caillette wojska nasze posunęły się naprzód.

W Wogezach usiłowali niemcy, po ożywionej kanonadzie, zbliżyć się do naszych rowów strzeleckich na południowschód od Obersept, zostali jednakże odrzuceni. W nocy na 4 kwietnia jeden z naszych statków napowietrznych rzucił 34 granaty na dworzec Ardun le Roman.

**Akademja inżynierska w Wismarze.**

W akademji inżynierskiej w Wismarze trwają wykłady i ćwiczenia także i podczas wojny na wszystkich wydziałach. Przeszło 300 studentów powołano do wojska, docentów zaś tylko 2-ch, wskutek tego pozostali studenci mogą więcej korzystać z wykładów. Ze względu na wojnę zaprowadzono też pewne ulgi w egzaminach. Semestr letni rozpoczyna się 26 kwietnia, koniec imatrykulacji 15 maja. Semestr zimowy zaczyna się w końcu października.

## Intensywność pracy.

Naród nasz pod wieloma względami musi rozpocząć pracę od podstaw. Ogrom zadania, które znajduje się przed nami, jest olbrzymi i wymagać będzie znacznego nakładu sił i umiejętności. Jednocześnie jednak z tem, co mamy do wykonania, musimy obliczyć się ze środkami, potęgować siły oraz zastanawiać się nad celowością zużytkowania ich. Jednym ze środków niezwykłej wagi jest zwiększenie siły naszej pracy. Środek ten zależny jest jedynie od naszej woli. Położenie nacisku na tę stronę naszego życia jest niezwykle ważne. Intensywność bowiem naszego sposobu pracowania jest stosunkowo słaba.

Pod tym względem ustępujemy narodom zachodnim prawie we wszystkich dziedzinach pracy. Najsilniej jednak daje się to zauważyć u rzemieślników, robotników wykwalifikowanych i robotników rolnych. Zawody wyzwolone i sfery personelów biurowych również nie są wolne od tego zarzutu. Zwiększenie wydajności naszej pracy jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Prześcignięci, z powodu warunków od nas niezależnych, w rozwoju kulturalnym przez inne narody, musimy je dopędzać w pochodzie cywilizacyjnym. Każdy więc dzień opóźnienia nietylko oddala nas od zrównania się, lecz znacznie pozostawia nas w tyle.

We Francji, Anglji, Niemczech człowiek wyrasta w warunkach takich, że praca jego nietylko nie ma cech zapełnienia beczki Danaid, lecz w dodatku podlega opiece i badaniom. Istnieją muzea pracy i szkoły nauczające, jak należy pracować; wychodzą pisma specjalne, tej sprawie poświęcone.

Co jednak najważniejsze, dziecko, chowane w narodowej szkole, otoczone opieką pedagogów, wzrasta w atmosferze poszanowania pracy, umysł dziecka nie wysila się na wyszukiwanie sposobów omylenia czujności pedla, lecz pracuje i zastanawia się nad sposobami jaknajszybszego poznania się z wykładaną nauką. Pod tym względem wiele zdziałać mogą szkoły nasze; w biurach zaś, by prędzej uzyskać pożądane rezultaty, należałoby wprowadzić system akordowy wykonywania pewnej ilości pracy i wcześniejszego uwalniania urzędników po jej wykonaniu. Czyli skracanie godzin pracy wzamian za jej intensywność.

## Rozmaitości.

**Nowa choroba wojenna.**

Całkiem nową, niezauważoną dotychczas chorobę wojenną odkrył na froncie jeden z lekarzy wojskowych, a mając sposobność poczynienia nad nią obserwacji, zamieścił swe uwagi w ostatnim zeszycie D. Medizinische Wochenschrift.

„Człowiek zupełnie zdrowy odczuwać poczyna pewnego dnia lekki ból głowy i krzyża, w nocy zaś najbliższej dostaje silnych potów. Po czterech dniach, a więc w piątym dniu, nadchodzi nowy, boleśniejszy objaw: bóle głowy wzmagają się, towarzyszą im uderzenia krwi na mózg, ból oczu i rwanie w nogach. Trzeci atak jest jeszcze poważniejszy, a składa się na niego trzydniowy stan febryczny, oraz różne bóle lokalne, które wzmagają się z czasem tak, że pozbawiają chorego snu nocnego i możności wypoczynku. Niekiedy stan podobny przeciąga się do ośmiu a nawet dziesięciu tygodni, wyczerpując całkowicie siły żywotne chorego. Pospolitym także objawem w tej chorobie są pewne anormalności w funkcjach sercowych.

Jak dotychczas wykazały doświadczenia, nowa ta choroba wojenna jest zupełnie podobna do afrykańskiej febry, a lekarstwem skutecznem na nią okazał się arsen.

Roznosicielem tej uciążliwej choroby jest robactwo w ubraniu, co stanowi jeszcze jeden powód do troskliwego i starannego dezynfekowania wojska.

## OFIARA

P. Szeinberg składa 1 rb. jako ofiarę na biednych bez różnicy wyznania.

**Kurs rubla.**

BERLIN, 5 kwietnia.

100 rb. = 177 marek, co odpowiada kursowi 56.50 rb. za 100 marek.


## Przymusowa licytacja.

W piątek, dnia 7-go kwietnia 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

1) o godzinie 10 i pół rano przy ulicy Głównej Nr. 24—72 pudełka z rozmaitemi krawatami, 4 pudełka rozm. męskich szalów, 80 pudełek męskich kołnierzyków, 22 pudełka ze sztuczkami wszywek, 5 pudełek damskich torebek, 6 damskich torebek, 6 pudełek rozm. mankietów, 8 pudełek rozm. półkoszulków, 18 rozm. damskich i męskich parasoli, 14 pudeł z gorsetami, 19 garniturów grzebieni damskich, 3 duże pułki sklepowe i 2 małe pułki sklepowe.

BLAZYCZEK
komisarz sądowy w Łodzi.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz **Mikołajewska 83** róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

**Teatr Polski**
**(Cegielniana 63).**
Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

Benefis reżysera **JANUSZA ORLIŃSKIEGO**
Nowość 1-szy raz! W Sobotę 8-go Kwietnia 1916 r. o godzinie 7 i pół wieczorem Nowość 1-szy raz!
**Pierścień miłosny**
Sztuka w 3-ch aktach, przez Stefana KIEDRZYNSKIEGO.

Sala Koncertowa,
Dzielna 18. Dzielna 18.
**Ł. E. T.**
Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Alfreda Straucha Dzielna 16.

W Środę, dnia 12 Kwietnia 1916 roku, początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem
**DZIEŃ ESPERANTA**
Zbiorowy odczyt o jęz. przyszłości:
I Chemik **Franciszek Ender:** „Język przyszłości“ w jęz. polskim.
II Literat **Henryk Zimerman:** „Wojna a Esperanto“ w jęz. niem.
III Ksiądz prefekt **F. Malinowski:** „Esperanto jako idea“ w jęz. polskim.
Recytacje esperanckie: p.p. O. Szeifer, dyr. Łódz. teatru Polskiego, A. Olędzki i inni. Podczas wieczoru kwintet Ł. O. S. przygrywać będzie na końcu pieśni esperanckie. Szczegóły w programach.

**Od dziś do poniedziałku włącznie**

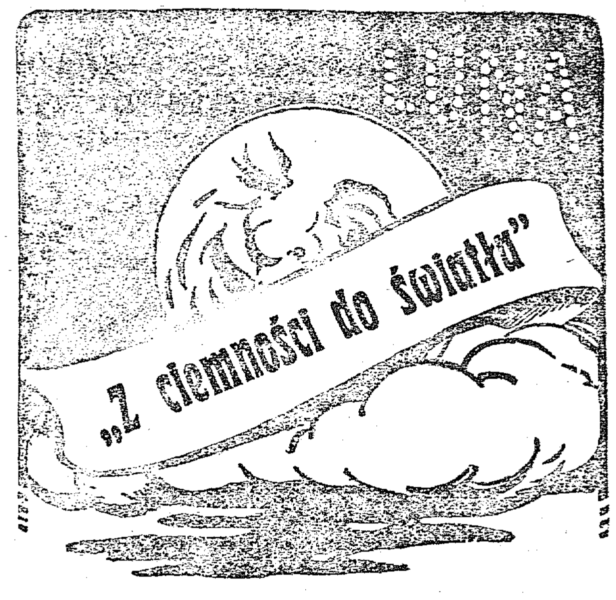


Psychologiczny dramat w 6-ciu częściach z ELIZĄ GALOFRÈS, tancerką w płomieniach w roli gł.

**Cegielniana 63. TEATR POLSKI Cegielniana 63.**
We Wtorek, dnia 11 Kwietnia 1916 r. Początek o godzinie 8 wieczorem
Benefis **Ireny Holubówny**
**ICH CZWORO**
czyli „Tragedja ludzi głupich“ G. Zapolskiej.
Udział przyjmują panie: Irena Holubówna, M. Mirecka, Z. Breslauerówna
Panowie: A. Szarkowski, S. Szosland i K. Woźniak.
Bilety wcześniej nabywać można w zakładzie fryzjerskim Stanisława Holuba Andrzeja № 1 a w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Adam Skupiński zgubił legitymację karty chlebowej wydaną przy ul. Rzgowskiej. № 41.

Józef Borkowski zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Chojny.

Poszukiwani
**Kobiety i dziewczęta**
Robotnicy i chłopcy do gospodarstwa wiejskiego
Biuro pracy, Spacerowa № 3.

Specjalista
**Dr. L. PRYBULSKI**
**Ulica Południowa № 2** róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

**Kąpiele Karola Wolffa**
**Mikołajewska 95, róg Głównej.**
Lokal cały odnowiony, podług ostatnich wymagań hygieny — Kąpiele czynne codziennie. W poniedziałki i wtorki łaźnia dla pań od g. 1 do 6 p.p.

**MYDŁO**
funt 65 kop. hurtem taniej u Szmalewicza Południowa 8.

„ALA“ eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach, większych składach apteczn.

„ALA“ poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. A. Kupuję i sprzedaję maszyny do szycia. Brzezińska 10 m. 9, front Placek.

**Biuro próśb** A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

**Biuro Próśb** St. Ruździńskiego, Piotrkowska 47, róg Zielonej.

Dnia 28 Marca o godz. 2 p.p. wyszedł z domu chłopczyk biednie ubrany w trepkach na imię Antoni. Ktoby wiedział o takowym proszony jest o odprowadzenie za wynagrodzeniem do rodziców Piotrkowska 261 m. 31 Józef Gniotek.

Kupię rower używany. Oferty pod „Rower“ składać w Adm. G. Ł.

Kupię fretkę. Oferty pod „Polowanie“ składać w Adm. G. Ł.

Kupię pianino używane w dobrym stanie. Oferty pod „R. S.“ w Adm. G. Ł.

Mamkę ze wsi poleca kantor służby. Piotrkowska 109.

Niemiec władający również polskim językiem w średnim wieku z branży kupieckiej poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „F. F.“ w Adm. G. Ł.

Ogrodnik otrzyma dobrą posadę. Biuro Ludwińskiej Piotrkowska 109.

Potrzebna prasowaczka. Piotrkowska 108.

Piękne peleryny męskie tanio. Piotrkowska 115—34.

Pragnę pobierać lekcje konwersacji niemieckiego, godzina 50 kop. Oferty pod „M. Z.“ w Adm. G. Ł.

**Potrzebny** zaraz wspólnik z gotówką 2.000 rb. do handlu win i wódek. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Poszukuje się zaraz stróża żonatego. Bliższa wiadomość Dzielna 13 m. 5.

Potrzebny jest zdolny czeladnik krawiecki na marynarki. W. Wieczorkiewicz. Główna 38.

Potrzebna prasowaczka ul. Konstantynowska № 36 Pralnia.

**Starszy uczeń gimnazjum** poszukuje kondycji na wsi. Oferty pod „Kondycję“ w Adm. Gazety Łódzkiej.

Sprzedam tanio bieliźniarkę, zegar, lampę, stół 20 doniczek do kwiatów, oraz kuchenne drobiazgi. Rozwadowska 15 m. 19 2-ie piętro.


Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.